

WOJCIECH RYCZEK
(Kraków)

„MISTRZ MOJEJ MYŚLI”.
EPIGRAMATY GRZEGORZA Z NAZJANZU
NA CZEŚĆ BAZYLEGO WIELKIEGO

Est [...] ea iucundissima amicitia, quam similitudo morum coniugavit.
Najprzyjemniejszą przyjaźnią jest ta, którą zawiązało podobieństwo obyczajów.
Cic. Off. I 58

Wiść o śmierci najdroższego przyjaciela zaskoczyła go w Konstantynopolu, ówczesnej stolicy nie tylko wschodniej części imperium rzymskiego, do którego został wezwany, aby jako biskup misyjny regularnie głoszonymi kazaniem walczyć z zataczającym coraz szersze kręgi arianizmem. Dramatyczna sytuacja domagała się stanowczego działania. Oto zwolennicy Ariusza znaleźli potężnego protektora w osobie cesarza Walensa¹, a ich zastępy stale się powiększały. Z powierzonych obowiązków wywiązał się znakomicie. Niewielką kaplicę urządzonej w domu przyjaciela pod wezwaniem Zmartwychwstania (*Anastasis*)² napełnił doskonałymi pod względem retorycznym oraz głębokimi teologicznie mowami wykazującymi i potwierdzającymi podawaną w wątpliwość przez arian boskość Syna Bożego. W niedługim czasie przyniosły mu one zaszczytne określenie Teologa (Γρηγόριος Θεολόγος) i sławę utalentowanego mówcy kościelnego, o którą – jak wielokrotnie o tym zapewniał w swych wystąpieniach – nigdy nie zabiegał. Niemożność opuszczenia Konstantynopola i pośpiesznego udania się do Cezarei, oplakującej

¹ Cesarz Walens (*Flavius Iulius Valens*) zginął w bitwie pod Adrianopolem, 9 sierpnia 378 r., podczas kampanii wojennej prowadzonej przeciwko Wizygotom, zagrażającym wschodnim prowincjom cesarstwa rzymskiego. Jego następca, Teodozjusz I Wielki (*Flavius Theodosius*), poparł przeciwników Ariusza i zwołał sobór ekumeniczny w Konstantynopolu (z udziałem m.in. Grzegorza z Nazjanu, a nawet początkowo pod jego przewodnictwem) 1 maja 381 r., który potwierdził tzw. nicejskie wyznanie wiary (Syn Boży jest współistotny Ojcu) i poszerzył je o boskość Ducha Świętego. Por. J. A. McGuckin, *St. Gregory of Nazianzus: An Intellectual Biography*, St Vladimir's Seminary Press, New York 2001, s. 233–245.

² Por. J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog: u źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1965, s. 170–171; B. Daley, *Gregory of Nazianzus*, Routledge, Oxford 2006, s. 13–18 oraz R. R. Ruether, *Gregory of Nazianzus: Rhetor and Philosopher*, Clarendon Press, Oxford 1969.

swego dobrego pasterza, aby uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych i mową pochwalną³ spłacić zaciągnięty dług wdzięczności, musiała potęgować ból Grzegorza z Nazjanzu po stracie drogiego towarzysza studiów. Przyływ tęsknoty znalazł ujście w twórczości literackiej. Prawdopodobnie w pierwszych miesiącach 379 r. wyszło spod pióra Grzegorza epicedium (ἐπικήδειον) dla najbliższego przyjaciela⁴. Rzec można: *dolor fecit versum*.

W pięćdziesięciu dwóch wersach, w dwudziestu sześciu dystychach elegijnych, nakreślił Grzegorz z Nazjanzu barwny portret Bazylego jako prawdziwego „męża Bożego” i doskonałego pod każdym względem biskupa, a jednocześnie kilkoma pociągnięciami pióra naszkicował obraz serdecznej i poruszającej przyjaźni, która już za życia dwóch towarzyszy miała stać się znana daleko poza granicami Hellady⁵. Wszystkie najważniejsze rzeczy dotyczące życia, osoby oraz działalności biskupa Cezarei Kapadockiej, przedstawione tutaj jedynie w skrótowym zarysie zgodnie ze swoistą „ekonomią epigramatu”, domagającą się zwięzłości wysłowienia (*brevitas*), znalazły pełnowymiarowe rozwinięcie w mowie pochwalnej na cześć Bazylego, wygłoszonej w trzecią rocznicę śmierci drogiego przyjaciela (1 stycznia 382 r.). Zdaniem Jerzego Łanowskiego, twórczością epigramatyczną Nazjanzeńczyka rządzi zasada wariacji tematycznej:

³ Mowę taką wygłosił Grzegorz z Nazjanzu w Cezarei dopiero w trzecią rocznicę śmierci Bazylego, 1 stycznia 382 r. Próba usprawiedliwienia swej nieobecności przy łożu umierającego przyjaciela stanowi istotny element jej wstępu: „Nie z lekceważenia bowiem nie podjąłem się tego, czego należało się podjąć – obym nigdy tak dalece nie zaniedbał cnoty lub obowiązku przyjaźni! – i nie dlatego, jakobym sądził, że bardziej innym niż mnie przystoi wygłoszenie mowy pochwalnej. Najpierw jednak, by rzec prawdę, jak ci, którzy przystępują do świętych obrzędów, wahałem się przemawiać przed oczyszczeniem swego głosu i sumienia. Poza tym – chociaż dobrze o tym wiecie, jednak wspomnę – w tym czasie musiałem zająć się obroną zagrożonej prawowierności – a był to piękny przymus – i zapewne z woli Bożej byłem tu nieobecny; byłoby to po myśli owemu szlachetnemu obrońcy prawdy, który tchnął zawsze pobożną i dla całego świata zbawienną nauką. Poza tym nie odważę się tłumaczyć słabością ciała wobec dzielnego męża, który sam za życia nie zwracał uwagi na własne ciało i uważał, że żadne dobro duchowe nie powinno doznawać szkody od więzów, którymi ciało krępuje duszę”, Greg. Naz. *Orat.* 43, 2, 3–5; tu i dalej nieco zmieniony przekład Tadeusza Sinki zamieszczony w: Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, oprac. S. Kazikowski, PAX, Warszawa 1967, s. 476–523.

⁴ Por. wybór epigramatów Grzegorza z Nazjanzu w tłumaczeniu Jerzego Łanowskiego: *Warszawskie Studia Teologiczne* 4, 1991, s. 150–158 oraz *Warszawskie Studia Teologiczne* 5, 1992, s. 25–63 (epigramy na cześć Bazylego: s. 25–27).

⁵ „To zyskało nam sławę wśród naszych nauczycieli i kolegów, a nawet w całej Helladzie, i to zwłaszcza u ludzi wybitnych. Staliśmy się już sławni nawet za granicą, jak jasno wynikało z licznych relacji na ten temat. O naszych nauczycielach bowiem słyszało i mówiło tylu ludzi, co o Atenach, o nas zaś tylu, ilu o naszych nauczycielach. Mówili więc o nas jako znanej, nierozłącznej parze, jakiej w ich oczach nie tworzyli nawet Orestes i Pylades ani Molionidzi, niezwykła para opisana przez Homera [*Il.* XXIII 638–642], którzy dali się poznać we wspólnych nieszczeniach i w mistrzowskim kierowaniu rydwanem, kiedy to równocześnie dzielili się lejcami i biczami”, *Orat.* 43, 22, 1–3.

Zagadnieniem centralnym i zasługującym na najbaczniejszą uwagę jest skupienie uwagi i kunsztu poety na wielokrotnym, wręcz nużącym i niecierpliwącym dzisiejszego czytelnika powielaniu opracowania tego samego tematu w szeregu epigramatów różniących się tylko formami wypowiedzi, kształtem metrycznym, niuansami pomysłu⁶.

Tematem, który podlega wariacjom, czy też jest „wariowany” – jak stwierdza Łanowski, celowo i prowokacyjnie sięgając w tym wyrażeniu po dwuznaczność – pozostaje w przypadku epitafiów śmierć kogoś z rodziny lub przyjaciół Teologa. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że za każdym razem jest to wariacja bez powtórzeń albo repetycja z różnicą. Wszelka tekstowa realizacja danego tematu (na przykład śmierć bliskiej osoby czy pochwała przyjaciela) ma bowiem charakter aktu jednorazowego i niepowtarzalnego.

Jak słusznie zauważa John Anthony McGuckin⁷, epitafia w zbiorze epigramatów Grzegorza z Nazjanzu (ich dopełnieniem są enkomiastyczne epigramaty poświęcone życiu pustelniczemu i monastycznemu), pisane po śmierci osób darzonych szczególnym uczuciem (na przykład pokaźny zbiór epitafiów dla matki, św. Nonny, *PG*, t. XXXVIII, szp. 44–63), nie ograniczają się bynajmniej do niemal patologicznie powtarzanej *memento mori*. Lament nie tyle nad nieubłaganą koniecznością śmierci (ta została bowiem wystarczająco oswojona w nauce Chrystusa), ile wielkością poniesionej straty czy refleksja o nietrwałości ziemskich dóbr ustępuje często miejsca pragnieniu upamiętnienia najbliższych (siostry Gorgonii, brata Cezarego) i ich życia zgodnego z zaleceniami Ewangelii.

Ostatni dystych omawianego epicedium przybiera postać dedykacji, na którą składa się przypomnienie imion nadawcy i adresata wraz z właściwą formułą ofiarowania, a raczej poświęcenia (*sacrificatio*) tekstu. W pełnych naturalnej prostoty słowach Nazjanzeńczyk ujawnia również swój zamiśl dyspozycyjny (*Epigr.* 12, 2) – poetyckim darem dla tego, który powiększył grono świętych, jest dwananaście epigramatów⁸. Ta krótka deklaracja genologiczna pozwala na uznanie tekstu za

⁶ J. Łanowski, *Nad księgą epigramatów świętego Grzegorza z Nazjanzu*, Roczniki Humanistyczne 42, z. 3, 1994, s. 85.

⁷ Por. J. A. McGuckin, *Gregory: The Rhetorician as Poet*, [w:] *Gregory of Nazianzus: Images and Reflections*, oprac. J. Bortnes, T. Hägg, Museum Tusulanum Press, Copenhagen 2006, s. 204.

⁸ Tadeusz Sinko wskazał na intertekstualną zależność między epigramatami Grzegorza z Nazjanzu na cześć Bazylego a epicedium Szymona Szymonowica *Naenia funebris ad Stanislaum Socolovium, theologum regium, de morte Iacobi Gorscii, theologi et iureconsulti* (Kraków 1586). Autor tego tekstu przywołuje postaci obydwu Ojców Kościoła i łączące ich uczucie serdecznej przyjaźni, a następnie zestawia swego nauczyciela i mistrza, Stanisława Sokolowskiego (1537–1593), z Nazjanzeńczykiem, który pogrążony w bólu i tęsknocie oplakuje śmierć drogiego przyjaciela, Jakuba Górskiego (1525 – 17 VI 1585, porównanego tutaj z Bazyliem Wielkim). Por. m.in. antystrofę IV: *Nullis ego te conferam / sub sole rebus. Olim / esset quanta potentia / in te, sat docuisti, / duo illa quando sidera / has infelices lustrabant lumine terras: / Caesariae praesul / et Nazianzi, par sodalium / pulcherrimum* („Nie porównałbym cię do żadnych / rzeczy pod słońcem. Wystarczająco / pouczyłaś, jaka była / w tobie niegdyś siła, / gdy owe dwie gwiazdy / oświeciły światłem te nieszczęśliwe ziemie: / biskup Cezarei i biskup / Nazjanzu, najpiękniejsza / para towarzyszy”) oraz antystrofę VII: *At tu interim / aequalem luctus sortem nactus, Socolo-*

epicedium cykliczne złożone z dwunastu epigramatów, przy czym ich długość ulega wyraźnemu zróżnicowaniu – od utworów sześciowersowych o charakterze deskryptywno-narracyjnym, przez czterowersowe miniatury poetyckie osnute wokół pojęć i obrazów istotnych w życiu obu przyjaciół, do dwuwersowych inskrypcji, operujących najczęściej antynomią i paradoksem. Swobodnie traktuje Grzegorz z Nazjanzu trzy podstawowe części epicedium (*comploratio – laudatio – consolatio*)⁹, szczegółowo omawiane przez teoretyków wymowy. Oplakiwanie, stanowiące zazwyczaj element wstępu, ogranicza się tutaj do ogólnej i w dużej mierze konwencjonalnej wzmianki (*Epigr.* 2, 4–6) o pogrążonej w bólu i żałobie po stracie biskupa Kapadocji (opłakiwanie zmarłego obejmuje następnie cały świat, a jest to oczywiście *orbis Christianus*). Konsolacja ulega redukcji do niezbędnego minimum, co znajduje częściowe wytłumaczenie w perspektywie milcząco zakładanej i na swój sposób oczywistej w tym pejzażu semiotycznym eschatologii chrześcijańskiej, rozpraszającej grozę śmierci nadzieją zmartwychwstania i czyniącej z niej niezbędny etap w przejściu z ziemskiego życia naznaczonego grzechem i cierpieniem do życia w doskonałej wspólnoty ze Stwórcą i świętymi. Dodatkowym i dość nieoczekiwanym źródłem pocieszenia okazuje się pragnienie Bazylego, charakteryzujące ludzi szczególnie poświęconych Bogu i sprawom „nie tego świata”, aby przenieść się jak najszybciej z „doliny łez” do „niebieskiej ojczyzny”. Gdyby poszanowanie woli zmarłego nie wystarczyło do pogodzenia się z odejściem biskupa Cezarei, to ostatecznym argumentem jest odwołanie się do zrządzenia Bożej Opatrzności (*Epigr.* 8, 4: śmierć Bazylego jest zgodna z wolą Chrystusa), wysłuchującej pokornych prośb oraz modlitw kapłana i czyniącej im zadość (Bazyli został mieszkańcem niebios, jak sobie tego życzył). Ograniczenie oplakiwania i pocieszenia pociąga za sobą rozbudowanie partii laudacyjnej epicedium.

„DOSTOJNY ZWIASTUN PRAWDY” (*EPIGR.* 4, 3)

Pochwała Bazylego zajmuje zdecydowanie wyróżnioną pozycję wśród wymienionych powyżej komponentów pieśni żałobnej. Utwory Nazjanzeńczyka pisane z myślą o osobach, które odegrały w jego życiu ważną rolę, stanowią znakomity materiał ilustracyjny dla ukazania wielokierunkowego i złożonego procesu przenikania panegiryzmu do literatury wczesnochrześcijańskiej, będącego pochodną znacznie bardziej skomplikowanego zjawiska (re)interpretacji przez jej najważniejszych

vi, es / ad superos raptō / ex Gorscio, alter Nazianzenus („A tymczasem ty, Sokołowski, / jak drugi Nazjanzeńczyk, / przeżyłeś taką samą żałobę z powodu / porwania do niebios Górskiego”, przeł. W. R.). Por. T. Sinko, *Z historii studiów nazjanzeńskich w Polsce*, *Polonia Sacra* 6, 1923, s. 316–317. Por. także W. Ryczek, *Rhetorica Christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, UNUM, Kraków 2011, s. 282–315.

⁹ Por. S. Zabłocki, *Antyczne epicedium i elegia żałobna*, Ossolineum, Wrocław 1965, s. 45–47.

twórców kultury określanej jako pogańska (*traditio pagana*). Wszelkie strategie retoryczne wykorzystywane w enkomiach były od samego początku poddawane w pismach czołowych Ojców Kościoła licznym modyfikacjom znaczeniowym, aby najpierw sprawnie funkcjonować w ramach tekstów wychwalających świętych i męczenników, a następnie znaleźć swe wprawdzie ograniczone, ale znaczące zastosowanie w mowach pogrzebowych. Przyjęcie chrześcijańskiej eschatologii prowadziło do nieco odmiennego niż dotychczas rozkładu akcentów w przedstawieniu życia i osoby chwalonej, w którym na pierwsze miejsce wysunięto przymioty duchowe, a zwłaszcza pokorę, miłosierdzie i bojaźń Bożą.

Bazyli z epicedium Nazjanzeńczyka jest przede wszystkim wzorowym biskupem Cezarei, a przez to opiekunem całego Pontu i Kapadocji. Fakty z biografii przyjaciela, tak szczegółowo omówione w mowie pochwalnej na jego cześć, są przywoływane tutaj z powodu restrykcyjnych w przypadku epigramatu reguł poetyki (postulat zwięzłości) jedynie na zasadzie aluzji i ewokacji: Ateny, spotkanie z Grzegorzem, Cezarea, objęcie biskupstwa, obrona doktryny homouzji, traktat o Duchu Świętym. Zamiast rozbudowanej narracji, na jaką nie miejsce tu ani czas, pojawia się sekwencja słów-kluczy, pozwalających wyznaczyć węzłowe punkty życia i działalności przedstawianej postaci. Istotne dla tego portretu doskonałego kapłana i biskupa pozostaje trwale zespolenie ze sobą w działaniu Bazylego głoszonego słowa (nauczania boskiego Logosu) i odpowiadającego mu postępowania moralnego (*Epigr.* 3, 5–6) – pomiędzy sferą λόγος i ἥθος zachodzi obustronne warunkowanie i wzajemne ograniczanie, a jedno nie jest nawet do pomyślenia bez drugiego. Nauka dostarcza ogólnych wzorów właściwego, to znaczy zgodnego z nauczaniem Chrystusa, postępowania, etos zaś kapłana-kaznodziei nie dopuszcza możliwości manipulowania słowami. Istnienie między tymi dziedzinami pełnej adekwatności stanowi niezbędny warunek uwiarygodnienia misji Bazylego jako charyzmatycznego nauczyciela i wychowawcy wiernych Pontu i Kapadocji.

Jan Maria Szymusiak zauważa, że wyraźne dowartościowanie retoryki, z jakim mamy do czynienia w pismach Grzegorza z Nazjanzu (a także pozostałych Ojców kapadockich), wyrasta z przekonania o istnieniu nierozzerwalnego związku między darem wymowy a łaską Logosu, a więc Syna Bożego, który jako Słowo Boga (Λόγος) udziela umiejętności sprawnego posługiwania się słowem (λόγος)¹⁰. Ostatnim polem działalności Bazylego, które wspomina Nazjanzeńczyk (*Epigr.* 2, 5–6), były jego wysiłki podejmowane na rzecz przywrócenia w Kościele trwałego pokoju (udział w licznych polemikach teologicznych). Jako doskonały biskup był przewodnikiem wiernych w drodze do Niebiańskiej Jerozolimy oraz dobrym pasterzem nieustannie czuwającym nad powierzoną mu owczarnią.

¹⁰ Por. Szymusiak, op. cit., s. 42.

„SZUKAJĄC WYMOWY, ZNALAZŁEM SZCZĘŚCIE...” (ORAT. 43, 14, 2)

Epicedium oprócz pochwały biskupa Cezarei stanowi także interesujący zapis serdecznej przyjaźni, jaka łączyła tych dwóch wybitnych Ojców Kościoła. Jeden fakt trzeba tu jednak skrupulatnie odnotować. Otóż niemal wszystko, co wiemy o dziejach i charakterze owej przyjaźni, nie pozbawionej bynajmniej dylematów czy nawet zawodów¹¹ zrodzonych z różnicy zdań, zawdzięczamy Grzegorzowi z Nazjanzu. Nie jest to oczywiście w żadnym wypadku powód, aby podawać ją w wątpliwość, nie mówiąc już o całkowitej negacji jej istnienia. Warto jednak podczas lektury dzieł Nazjanzeńczyka pamiętać, że od samego początku jest to wyłącznie jego opowieść, tworzona z użyciem powtarzających się toposów, o przyjaźni z Bazylim, którą określa również jako „współoddychanie i współwzrastanie” (σύμπνοια καὶ συμφύια, *Orat.* 43, 14, 4).

Słowem, które w epicedium przywołuje niczym zakłęcie niezwykle uczucie braterstwa łączące dwóch kapłanów, pozostaje nazwa miasta, które było świadkiem jego narodzin. Wystarczy apostrofa do Aten (*Epigr.* 7, 1: ὦ φίλ' Ἀθηναί), aby początek przyjaźni z Bazylim i jej rozkwit w trakcie wspólnych studiów¹² zostały wydobyte z pamięci na światło dzienne. W mowie pochwalnej na cześć zmarłego przyjaciela opowieść o latach spędzonych w Atenach zajmuje uprzywilejowaną pozycję wśród wszystkich narracji, których bohaterami są dwaj przyjaciele z Kapa-docji (*Orat.* 43, 14, 1–2):

Ἐντεῦθεν ἐπὶ τὸ Βυζάντιον, τὴν προκαθεζομένην τῆς Ἐφῶς πόλιν· καὶ γὰρ ἠδδοκίμει σοφιστῶν τε καὶ φιλοσόφων τοῖς τελευτάτοις, ὃν ἐν βραχεῖ χρόνῳ τὰ κράτιστα συνελέξατο τάχει τε καὶ μεγέθει φύσεως. ἐντεῦθεν ἐπὶ τὸ τῶν λόγων ἔδαφος, τὰς Ἀθήνας, ὑπὸ τοῦ Θεοῦ πέμπεται καὶ τῆς καλῆς περὶ τὴν παιδείου ἀπληστίας, Ἀθήνας τὰς χρυσᾶς ὄντως ἐμοὶ καὶ τῶν καλῶν προξένους, εἴπερ τίμη! ἐκεῖναι γὰρ μοι τὸν ἄνδρα τοῦτον ἐγνώρισαν τελεώτερον οὐδὲ πρὶν ἀγνοοῦμενον· καὶ λόγους ἐπιζητῶν εὐδαιμονίαν ἐκομισάμην· καὶ τρόπον ἕτερον ταῦτὸ πέπονθα τῷ Σαούλ, ὅς, τὰς ὄνους τοῦ πατρὸς ἐπιζητῶν, βασιλείαν ἠῆρατο, μείζον τοῦ ἔργου τὸ πάρεργον ἐμπορευσάμενος·

Stąd podążył do Bizancjum, stolicy Wschodu. To miasto słynęło bowiem z najdoskonalszych sofistów i filozofów, u których dzięki lotności i wielkości talentu w krótkim czasie zdobył bardzo solidne podstawy. Stąd zaś do krainy nauk, Aten, kieruje go za sprawą Boga szlachetny głód wiedzy; do Aten, które wydają mi się naprawdę złote, i które obdarzyły mnie dobrem jak nikogo. One pozwoliły mi

¹¹ Momentem szczególnie dramatycznym w dziejach przyjaźni obu kapłanów było mianowanie Grzegorza biskupem miasta Sosima mimo jego zdecydowanej niechęci, spowodowanej pragnieniem poświęcenia się życiu pustelniczemu. Biskup Cezarei chciał przywrócić dzięki tej nominacji jedność administracyjną powierzonej mu metropolii, zachwianą wprowadzeniem jej nowego podziału terytorialnego. O tym bolesnym doświadczeniu mówił Nazjanzeńczyk w mowie pochwalnej dla swego przyjaciela, por. *Orat.* 43, 59, 3: „I chociaż podziwiam wszystkie czyny Bazylego bardziej, niż mogę to wypowiedzieć, tego jednego nie mogę pochwalić; wyznam swój ból szczerze, zresztą niejeden zna jego powody: zastosowano wobec mnie przymus i nadużyto mego zaufania, i tego poczucia krzywdy nawet czas nie mógł usunąć”.

¹² Por. Ph. Rousseau, *Basil of Caesarea*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles 1998, s. 27–36.

bowiem dokładnie poznać tego męża, chociaż już przedtem go znałem. I tak szukając wymowy, znalazłem szczęście. Przydarzyło mi się więc w inny sposób to samo co Saulowi [I Sm 9, 1–21], który szukając oślic ojcowskich, znalazł władzę królewską i osiągnął zysk dodatkowy większy od głównego.

Ateny określone jako „ukochane” i „złote” są miejscem szczególnym w biografii Nazjanzeńczyka. Tutaj właśnie narodziła się głęboka przyjaźń z Bazylim¹³, która miała przewyższyć sławą uczucie łączące Orestesa i Pyladesa. Zrodziła się ona z fascynacji Grzegorza kulturą i budzącą respekt pozostałych uczniów mądrością Bazylego, starannie wykształconego przez swego ojca, Bazylego zwanego Starszym. W epigramacie siódmym zbudowanym wokół apostrofy do Aten, kondensującej obrazy z przeszłości, attycka polis okazuje się miastem-znakiem, w którym między dwoma młodymi studentami filozofii i retoryki powstała wyjątkowa wspólnota myśli, poglądów oraz doświadczeń życiowych. Ożywiało ją marzenie o poświęceniu się studiowaniu Pisma Świętego i praktykom ascetycznym. W autobiograficznym poemacie *O swoim życiu* Nazjanzeńczyk określił tę relację słowami przypisywanymi Arystotelesowi¹⁴: καὶ ψυχὴ μία / δυοῖν δέουσα σωμάτων διάστασις („jedna dusza łączyła dwa ciała”)¹⁵. Poszukując zaginionych oślic swego ojca, Saul otrzymał władzę królewską (βασιλείαν). Dzięki alegorycznej interpretacji tej opowieści biblijnej można powiedzieć, że poszukując w Atenach wiedzy i umiejętności przemawiania, Grzegorz znalazł swoje królestwo (Βασίλειον) w osobie Bazylego.

Tworząc poezję określaną jako chrześcijańska, Nazjanzeńczyk doskonale zdawał sobie sprawę z bycia jej prekursorem, a może nawet ojcem założycielem. Swobodnie posługując się mową związaną, wyrażał w niej nowe idee i obrazy dotyczące prawd wiary, zalecanego sposobu życia, a przede wszystkim własnych

¹³ Interesujące, że według Grzegorza Bazyli prawdopodobnie zupełnie inaczej postrzegał okres studiów, skoro nazywał Ateny „uładą szczęścia” (κενήν μακαρίαν τὰς Ἀθήνας ὀνόμαζεν), por. *Orat.* 43, 18, 2: „On zaś – taka to już słabość ludzka, że kiedy nagle ujrzymy spełnienie długo żywionych nadziei, rzeczywistość oceniamy jako znacznie gorszą od wypielęganego jej obrazu – miał właśnie to uczucie smutku i zniechęcenia, tak że nie mógł nawet się cieszyć ze swojego przybycia do Aten i stale odczuwał niedosyt w spełnianiu swych nadziei; nazywał Ateny uładą szczęścia”.

¹⁴ Te słowa przywołał również św. Augustyn w opisie przyjaźni z nieznanym z imienia młodzieńcem, którego znał jeszcze z czasów dzieciństwa: *bene quidam dixit de amico suo: dimidium animae suae. Nam ego sensi animam meam et animam illius unam fuisse animam in duobus corporibus* („dobrze ktoś powiedział o swym przyjacielu: połowa swej duszy. Czułem bowiem, że moja i jego dusza są jedną duszą w dwóch ciałach”). Warto przypomnieć, że sentencję Arystotelesa upowszechnił w literaturze rzymskiej Horacy, który użył jej w odniesieniu do Wergiliusza, *Carm.* I 3, 8: *et servas animae dimidium meae* („i miej w opiece połowę mej duszy”, przeł. Andrzej Lam). Por. J. S. Campbell, *Animae Dimidium Meae: Horace's Tribute to Vergil*, CJ 84, 1987, s. 314–318.

¹⁵ Greg. Naz. *De vita sua* 229–230 (przeł. Anna M. Komornicka); por. także *Orat.* 43, 20, 2: „Mogło się wydawać, że obaj mamy jedną duszę, która podtrzymuje dwa ciała [μία μὲν ἀφοτῆροις ἔδοκει ψυχὴ δύο σώματα φέρουσα]. I o ile nie należy wierzyć tym, którzy mówią, że wszystko zawiera się we wszystkim, to jednak trzeba wierzyć nam, że jeden był w drugim i obok drugiego”.

przeżyć i doświadczeń. Szczególnego rodzaju konfesyjność, pogłębiona autoanaliza, rozmowa ze swą duszą (poetyka *soliloquium*) to tylko niektóre szczególne cechy idiomu poetyckiego Grzegorza z Nazjanzu. Podczas lektury epicedium na cześć Bazylego można odnieść wrażenie, że paradoksalnie mówi się w nim więcej o osobie jego autora niż zmarłego przyjaciela. „Słowo Grzegorza” (*Epigr.* 1, 6), którym w początkowym epigramacie przypieczętowuje Nazjanzeńczyk przysięgę, że nigdy nie zapomni o Bazylim, wyraża *de facto* świadomość sprawczej mocy słowa poetyckiego, ocalającego od zapomnienia. Imię Grzegorza pełni tu funkcję podpisu złożonego pod napisanym tekstem. W epitafium oznaczonym jako piąte biskup Kapadocji, zwracając się do osoby przechodzącej obok jego grobu (topika *hic iacet*), przemawia z konieczności słowami Nazjanzeńczyka. Przechodzień dowiaduje się z tej krótkiej wypowiedzi zmarłego o dwóch najważniejszych faktach z jego życia, a mianowicie że był biskupem Cezarei Kapadockiej oraz przyjacielem Grzegorza.

Nie ulega wątpliwości, że epigramaty na cześć Bazylego poddyktowało uczucie prawdziwej przyjaźni i duchowego braterstwa. Okazały się one zapewne doraźnym lekarstwem dla pogrążonego w żalu Nazjanzeńczyka, który piórem wzniosł umiłowanemu przyjacielowi pomnik trwalszy niż mauzoleum z prokonezyjskiego marmuru. Przejmująca tęsknota, nawet jeśli chwilowo paraliżuje i obezwładnia w obliczu wielkości poniesionej straty, to mimo retorycznej deklaracji o „spętanych ustach” (*Epigr.* 7, 4) nie pogrąża poety w wymownym milczeniu. Nie może tego uczynić zwłaszcza wtedy, gdy przeciwstawia się jej pragnienie uobecnienia zmarłego, zmuszające go nawet do mówienia cudzym głosem. Wydaje się, że w sytuacji braku przyjaciela i rozdzielenia z tym, którego nazywał „mistrzem swoich myśli”, tylko poetyckie słowo może przynieść oczekiwane pocieszenie i ukojenie. Rzecz jasna, słowo Grzegorza.

EΙΣ ΤΟΝ ΜΕΓΑΝ ΒΑΣΙΛΕΙΟΝ ΕΠΙΚΗΔΙΑ ΕΙΤΕ ΕΠΙΤΑΦΙΑ
EPITAFIA DLA BAZYLEGO WIELKIEGO¹⁶

1.

Σῶμα δίχα ψυχῆς ζῶειν πάρος ἢ ἐμὲ σεῖο,
Βασίλειε, Χριστοῦ λάτρι φίλ', ὠϊόμηγ'
ἀλλ' ἔτλην καὶ ἔμεινα. τί μέλλομεν; οὐ μ' ἀναείρας
θήσεις ἐς μακάρων σὴν τε χοροστασίην;
μή με λίπης, μή, τύμβον ἐπόμνυμι· οὔποτε σεῖο
λήσομαι, οὐδ' ἐθέλω. Γρηγορίοιο λόγος. 5

¹⁶ Podstawą niniejszej edycji epigramatów Grzegorza z Nazjanzu poświęconych św. Bazylemu jest wydanie opracowane w serii *Patrologia Graeca*, red. J. P. Migne, t. XXXVIII (Gregorius Theologus, *Opera quae extant omnia*, t. IV), Parisiis 1858, szp. 72–75. Uwzględniono również *Antologię Palatyńską*, w której epigramaty te można znaleźć w księdze VIII (2–11b).

Prędej ciało bez duszy, sądziłem, żyć może,
 niż ja, Bazyli, sługo Chrystusa, bez ciebie.
 Cierpiałem, lecz wytrzymałem. Dlaczego zwlekamy?
 Do siedzib nie zabierzesz mnie błogosławionych?
 Nie zostawiaj mnie! Świadkiem mi grób. Nie zapomnę 5
 cię nigdy, nawet gdybym chciał. Słowo Grzegorza.

2.

Ἦνίκα Βασιλίῳ θεόφρονος ἦρπασε πνεῦμα
 ἢ Τριάς ἀσπασίως ἔνθεν ἐπειγομένου,
 πᾶσα μὲν οὐρανίη στρατιὴ γήθησεν ἰόντι,
 πᾶσα δὲ Καππαδοκῶν ἐστονάχησε πόλις·
 οὐκ οἶον, κόσμος δὲ μέγ' ἴαχεν· „Ὦλετο κῆρυξ,
 ὦλετο εἰρήνης δεσμὸς ἀριπρεπέος”.

Gdy duszę Bazylego o boskiej mądrości,
 chętnie odchodzącego stąd, Trójca zabrała¹⁷,
 każdy cieszył się niebios zastęp, gdy przybywał,
 każdy gród Kapadocji¹⁸ jęczał zaś z żalości.
 Ponadto głośno płakał świat: „Umarł posłaniec, 5
 umarł ten, co nas łączył przesławnym pokojem”.

¹⁷ ἦρπασε πνεῦμα / ἢ Τριάς – św. Bazyli zmarł 1 stycznia 379 r. w Cezarei. Mowę pogrzebową na cześć zmarłego wygłosił jego brat, Grzegorz z Nyssy (PG, t. XLVI, szp. 788–817). Podobne wystąpienie przygotował kuzyn Grzegorza z Nazjanzu, Amfilochios z Ikonium (mowa ta znana jest jedynie w postaci syryjskiej przeróbki). Sam Nazjanzeńczyk nie przygotował wówczas żadnej mowy, ponieważ zajmował się zwalczaniem herezji Ariusza w Konstantynopolu przez regularne głoszenie kazań (słynne mowy teologiczne *O bóstwie Słowa* wygłoszone w kaplicy *Anastasis*). W liście do Grzegorza z Nyssy (*Epist.* 76) tłumaczy swą nieobecność na pogrzebie Bazylego chorobą. W mowie przygotowanej z okazji trzeciej rocznicy śmierci biskupa Kapadocji (1 stycznia 382) opisuje ostatnie chwile Bazylego na ziemi: „Leżał on w ostatnim tchnieniu, oczekiwany przez chór niebieski, do którego od dawna kierował spojrzenia. A koło niego zbierało się całe miasto, nie mogąc znieść tej straty. Toteż skarżyli się na jego odejście, jako na akt tyrański, i chwyтали jego życie, jak gdyby dało się schwytać i przemocą zatrzymać rękami czy prośbami, gdyż cierpienie czyniło ich szalonymi. I każdy był gotów oddać mu jakąś część swojego życia, gdyby to było możliwe. Gdy zaś uczuli się pokonanymi – gdyż trzeba było dać się przekonać, że i on jest człowiekiem – a on wyrzekł ostatnie słowa: «W ręce Twoje polecam ducha mego» [*Luc.* 23, 46], bez przykrości wydał ostatnie tchnienie aniołom, którzy mieli go odprowadzić [do nieba], lecz przedtem uświęcił obecnych przy nim i przez dane im polecenia uczynił lepszymi”, *Orat.* 43, 79.

¹⁸ Καππαδοκῶν – Kapadocja, kraina historyczna znajdująca się w południowo-wschodniej części Azji Mniejszej. W czasach św. Bazylego stanowiła jeden z najważniejszych ośrodków chrześcijaństwa we wschodniej części imperium rzymskiego. Na jej terenie utworzono diecezję, której metropolią stała się Cezarea (Καῖσάρεια, *Caesarea Mazaca*). Por. *Orat.* 43, 3, 2: „Wielu też opowiadań dostarcza ta moja kraina, sławna Kapadocja, zarówno ojczyzna szlachetnej młodzieży, jak i żywicielka pięknych koni”.

Jeden jest władający w górze Bóg. Jednego
 nasze czasy biskupa godnego widziały,
 ciebie, Bazyli, Prawdy dostojny zwiastunie,
 chrześcijan oko pięknem duszy jaśniejące,
 Pontu²¹ i Kapadocji wielka chwało. Błagam, 5
 wstań teraz i wciąż jeszcze dary przynosć światu.

5.

Ἐνθάδε Βασιλίου Βασιλῆϊον²² ἀρχιερεῖα
 θέντο με Καισαρέες, Γρηγορίοιο φίλον,
 ὄν περὶ κῆρι φίλησα· Θεὸς δέ οἱ ὄλβια δοίη
 ἄλλα τε καὶ ζωῆς ὡς τάχος ἀντίασαι
 ἡμετέρης. τί δ' ὄνειρα ἐπὶ χθονὶ δηθύνοντα 5
 τήκεσθ' οὐρανῆς μνωόμενον φιλήεις;

Tutaj mnie, Bazylego biskupa, mieszkańcy
 Cezarei złożyli, kompana Grzegorza,
 którego miłowałem z serca. Niech Bóg wszelkich
 łask mu udzieli, życiem naszym żyć pozwoli.
 Cóż komuś po wspomnieniu niebiańskiej przyjaźni, 5
 gdy na ziemi zostając, cierpieć nadal będzie?

6.

Τυτθὸν ἔτι πνεῖσκες ἐπὶ χθονί, πάντα δὲ Χριστῷ
 δῶκας ἄγων, ψυχὴν, σῶμα, λόγον, παλάμας,
 Βασιλίε, Χριστοῖο μέγα κλέος, ἔρμ' ἱερῶν,
 ἔρμα πολυσχίστου νῦν πλέον ἀτρεκίης.

²¹ Πόντου – Pont (Πόντος, *Pontus*) – kraina historyczna położona w północno-wschodniej części Azji Mniejszej, obejmująca południowo-wschodnie wybrzeża Morza Czarnego (Πόντος Εὐξεινος, *Pontus Euxinos*) ze stolicą w Trapezuncji (Τραπεζοῦς, Trabzon), sąsiadująca od zachodu z Paflagonią, a od południa z Kapadocją. W III w. p.n.e. Mityrydates I Ktistes założył na terenie Pontu królestwo, które przeżywało rozkwit w czasach panowania najwybitniejszego przedstawiciela dynastii Mityrydatydów, Mityrydatesa VI Eupatora. Po jego śmierci w 63 r. p.n.e. Pont stał się prowincją Rzymu. Św. Bazyli jako biskup Cezarei pełnił jednocześnie urząd egzarchy Pontu, a więc namiestnika patriarchy na obszarze całej diecezji. Por. *Orat.* 43, 3, 2: „Niejedno opowiadanie podsuwa nam Pont o rodzinie jego ojca, w niczym nie ustępujące cudownym legendom pontyjskim z zamierzchłych czasów, które wypełniają prozę historyczną i poezję”.

²² Βασιλίου Βασιλῆϊον – tę poprawkę lekcji rękopisów Βασιλίοιο Βασιλῆϊον proponuję ze względów metrycznych. Epitetu βασιλῆϊός używa Grzegorz w poezji, por. *Anth. Pal.* VIII 214, 1.

Póki jeszcze na ziemi żyłeś, Chrystusowi
wszystko oddałeś: duszę, ciało, słowo, czyny,
wielka chwała Chrystusa, Bazyli, podpora
kapłanów i rozdarłej bardziej teraz Prawdy.

7.

Ὡ λόγοι, ὦ ξυνὸς φιλήης δόμος, ὦ φίλ' Ἀθῆναι,
ὦ θείου βιότου τηλόθε συνθεσία,
ἴστε τόδ', ὡς Βασίλειος ἐς οὐρανόν, ὡς ποθέεσκεν,
Γρηγόριος δ' ἐπὶ γῆς χεῖλεσι δεσμά φέρων.

Miejsce rozmów, przyjaźni wspólny domu, drogie
Ateny²³, dawna życia boskiego wspólnota,
to wiedzcie, że Bazyli do nieba, jak pragnął,
poszedł – Grzegorz na ziemi ma szeptane usta.

8.

Καισαρέων μέγ' ἄεισμα, φαάντατε ὦ Βασίλειε,
βροντή σεῖο λόγος, ἄστεροπή δὲ βίος·
ἀλλὰ καὶ ὡς ἔδρην ἱερὴν λίπες· ἤθελεν οὕτω
Χριστός, ὅπως μίξη ὡς τάχος οὐρανίοις.

Sławny Bazyli, wielka chlubo Cezarei,
grzmotem było twe słowo, błyskawicą życie,
lecz świętą opuściłeś siedzibę. Tak zechciał
Chrystus, byś jak najszybciej wśród niebian się znalazł.

²³ ὦ φίλ' Ἀθῆναι – św. Bazyli studiował w Atenach w latach 352–356, gdzie zaprzyjaźnił się z Grzegorzem z Nazjanzu. W 355 r. dwójka przyjaciół poznała tam Flawiusza Juliana (*Flavius Claudius Iulianus*), późniejszego cesarza Juliana zwanego Apostatą (rządził w latach 361–363). Lata spędzone wspólnie w Atenach były nie tylko okresem zdobywania i pogłębiania wiedzy z zakresu filozofii i retoryki pod kierunkiem wybitnego mówcy i filozofa, Libaniasza z Antiochii (ok. 314 – ok. 393), ale także czasem snucia planów związanych z całkowitym poświęceniem się życiu pustelniczemu, aby z dala od spraw „tego świata” móc swobodnie praktykować ascezę, modlić się i kontemplować tajemnice wiary. Św. Grzegorz wspomina w mowie na cześć zmarłego przyjaciela również początek przyjaźni ze św. Bazylim: „Ateny złączyły nas, jak jakiś nurt rzeczny, gdy płynąc z jednego ojczystego źródła, porwani w różne strony żądzą nauki, znowu zeszlśmy się razem, jakbyśmy się umówili, gdyż Bóg tak zrządził. Mnie przyjęły nieco wcześniej, jego zaś zaraz po mnie, witanego z wielką i widoczną nadzieją. Był bowiem na ustach wielu, zanim [jeszcze] przybył, i wszyscy usilnie starali się o to, by pierwsi mogli go spotkać i pozyskać dla siebie”, por. *Orat.* 43, 15, 1.

9.

Βένθε' ἅπαντ' ἐδάης τοῦ Πνεύματος, ὅσσα τ' ἔασιν
τῆς χθονίης σοφίης· ἔμπνοον ἰρὸν ἔης.

Wszelkie otchłanie Ducha poznałeś²⁴ i wszystko,
co ziemską mądrość skrywa – tyś żywą świątynią²⁵.

10.

Ὀκτάετες λαοῖο θεόφρονος ἡνία τείνας,
τοῦτο πόνων τῶν σῶν, ὦ Βασίλει', ὀλίγον.

Przez osiem lat pobożnym ludziom przewodziłeś²⁶,
to z trudów, któreś podjął, Bazylu, najmniejszy.

²⁴ Βένθε' ἅπαντ' ἐδάης τοῦ Πνεύματος – św. Bazylu jest autorem istotnego z punktu widzenia pneumatologii traktatu teologicznego o Duchu Świętym (Περὶ τοῦ Πνεύματος, *De Spiritu Sancto*) z 375 r., w którym szczegółowo wyjaśnia znaczenia wprowadzonej przez siebie nowej dokso-logii: „Chwała Ojcu z Synem i Duchem Świętym”. Teza, jaką pośrednio usiłuje wykazać, dotyczy współistotności Ducha Świętego z Ojcem (a tym samym z Synem Bożym), chociaż sam konsekwentnie nie używa w omawianej rozprawie określenia „Bóg” ani „współistotny” w stosunku do Ducha Świętego. Wszelkie dotychczasowe kontrowersje teologiczne związane były z boską naturą Chrystusa, kwestionowaną przez zwolenników arianizmu. Pojawienie się sekty pneumatomachów (‘zwalczających Ducha’), negujących boskość Ducha Świętego, spowodowało konieczność poszerzenia wypracowanej dotąd doktryny Trójcy Świętej o problematykę boskości jej Trzeciej Osoby, por. św. Bazylu Wielki, *O Duchu Świętym*, przeł. i oprac. A. Brzóstkowska, wstęp J. Naumowicz, PAX, Warszawa 1999. Por. także *Orat.* 43, 67, 2: „Gdy czytam jego księgi o Duchu [Świętym], znajduję w Nim Boga, za jakiego Go uważam i z ufnością głoszę prawdę, opierając się na jego teologii i rozważaniach”.

²⁵ ἔμπνοον ἰρὸν ἔης – por. 1 *Cor.* 6, 19: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?”.

²⁶ Ὀκτάετες λαοῖο θεόφρονος ἡνία τείνας – św. Bazylu został biskupem Cezarei, a tym samym metropolitą Kapadocji, 14 czerwca 370 r. i urząd ten pełnił do śmierci (1 stycznia 379). Od kiedy przyjął święcenia kapłańskie (364 r.), był doradcą biskupa Cezarei, Euzebiusza. Zasiadając na stolicy biskupiej w Cezarei i zarządzając diecezją Kapadocji, św. Bazylu bronił ustaleń I soboru w Nicei z 325 r. (szczególnie doktryny współistotności osób Trójcy Świętej), zwalczał arianizm (wyznawany przez cesarza Walensa), wspierał rozwój monastycyzmu w tej części imperium rzymskiego (opracował regułę zakonu bazylianów, *Ordo Sancti Basilii Magni*), a na przedmieściach Cezarei wybudował osiedle (nazywane od V w. Bazyliadą) ze szpitalami dla ofiar epidemii, trędowatych, innych chorych oraz domami dla cudzoziemców i podróżnych. W czasie panującego głodu kazał sprzedawać część majątku kościelnego i zakupić za uzyskane w ten sposób pieniądze chleb dla najuboższych.

11.

Χαίροις, ὦ Βασίλειε, καὶ εἰ λίπες ἡμέας, ἔμπης·
 Γρηγορίου τόδε σοι γράμμ' ἐπιτυμβίδιον,
 μῦθος ὄδ', ὄν φιλέεσκες· ἔχεις χρέος, ὦ Βασίλειε,
 τῆς φιλίης καὶ σοι δῶρον ἀπευκτότατον.

Bądź szczęśliwy, Bazyli, choć mnie zostawiłeś.
 Oto wiersze nagrobne Grzegorza dla ciebie,
 słowa, które lubiłeś²⁷. Masz już, o Bazyli,
 dług przyjaźni spleacony, dar ciebie niegodny.

12.

Γρηγόριος, Βασίλειε, τεῆ κόνι τήνδ' ἀνέθηκα
 τῶν ἐπιγραμματίων, θεῖε, δωδεκάδα.

Ja, Grzegorz, poświęciłem oto twoim prochom
 dwanaście epigramów, o boski Bazyli.

wojtek.ryczek@interia.pl

ARGUMENTUM

Vertuntur hic Polonice epigrammata epitaphia a Sancto Gregorio Nazianzeno Graece scripta atque Basilio Magno, Caesareae Cappadocum episcopo, dedicata. Series haec ex duodecim epigrammatis constat, quae breviter de historia et natura eorum amicitiae narrant. Epitaphia Gregorii Nazianzeni potius versus de se ipso et affectibus suis quam laudes ornatae dici possunt. Dum amici defuncti virtutes meditantur, auctor se ipsum consolari videtur.

²⁷ μῦθος ὄδ', ὄν φιλέεσκες – św. Bazyli prawdopodobnie cenił talent poetycki i oratorski swego przyjaciela, por. *Orat.* 43, 1, 1: „A więc stało się: Wielki Bazyli, który zawsze mi podsuwał wiele tematów do przemówień – bo jak nikt ze swoich własnych, tak on był dumny z moich mów – teraz stawiał mi się sam, jako najwspalniejszy temat do prowadzenia zawodów z tymi, którzy gorliwie uprawiają sztukę wymowy” oraz *ibid.*, 82, 1: „To ci przynoszę, Bazyli, ja, najśłodszy niegdyś dla ciebie język, równy ci godnością i wiekiem. Jeśli to jakoś dorównuje twojej wartości, to twoja zasługa, gdyż tobie ufając, przedsięwzięłem mówić o tobie; jeśli natomiast nie dorównuje i pozostaje poniżej oczekiwania, cóż mam robić, człowiek zniszczony starością i chorobą, i tęsknotą za tobą?”.